Nakład 17.500 egzemplarzy.

Rok IV. Nr. 2. Sosnowiec, środa 2 stycznia 1929 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Organ demokratyczny niezależny.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00 Adres redakcji i administracji: Piłsudskiego Nr. 8, telefon 4-97, telefon mieszkania redaktora 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarn 4-94. Konto czekowe P. K. O. Warszawa 65.070

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. odp.: Wiktor Monsiorski. FILJE: Będzin, Małachowskiego 24, tel. 5-98; Grodziec, ulica Kościuszki; Czeladź, Rynek Nr. 8; Zawiercie, ul. Piłsudskiego 5, tel. 97; Dąbrowa, 3-go Maja 14, tel. 2-77.

„Wielkie dzieło zostało dokonane"

Życzenia noworoczne p. Deweya dla Poski.

WARSZAWA, 1 stycznia. Członek rady banku polskiego i doradca finansowy Charles S. Dewey z okazji Nowego Roku oświadczył przedstawicielom prasy:

»Niema lepszego życzenia noworocznego dla Polski, jak tylko, aby w r. 1929 kontynuowała w dalszym ciągu swój postęp ekonomiczny, osiągnięty w r. 1928. Wielkie dzieło zostało dokonane i będzie bardzo interesujące dla amerykan, jeżeli w nadchodzącym roku powszechnej wystawy krajowej w Poznaniu zobaczą oni, że w całym kraju postęp osiągnięto, przez to nowo-stare państwo«.

Przyjęcie noworoczne na zamku.

WARSZAWA, 1.1 (wł.) Jak lat ubiegłych, w dniu dzisiejszym p. prezydent Rzplitej przyjmował życzenia noworoczne w godzinach rannych od członków domu cywilnego i wojskowego, a następnie od czonków rządu.

Po nabożeństwie w kaplicy zamkowej p. prezydent przyjął na audjencji ks. kardynała Kakowskiego, a bezpośrednio potem marszałka sejmu.

Następnie p. prezydent przeszedł do sali Rycerskiej, gdzie zebrał się korpus dyplomatyczny in corpore. W imieniu przedstawicieli państw nuncjusz papieski wygłosił serdeczną przemowę, na którą odpowiedział p. prezydent.

Z sali Rycerskiej p. prezydent przeszedł do sali tronowej, gdzie zebrane było duchowieństwo, sądownictwo. prezesi banków państwowych, przedstawiciele wyższych uczelni, generalicja, posłowie, senatorowie i in. i przyjmował od zgromadzonych życzenia.

Ostatni kieliszek wódki

Wypito w Pruszkowie w Sylwestra.

WARSZAWA, 1.1. (wł.) Jak wiadomo, na zasadzie przeprowadzonego plebiscytu, rada miejska w Pruszkowie uchwaliła osuszyć to miasteczko.

Z dniem więc dzisiejszym sprzedaż i spożycie alkoholu w Pruszkowie zostało wzbronione. Wszystkie knajpy pruszkowskie zamieniły się oficjalnie w niewinne kawiarnie, gdzie tylko osobiście znani goście będą mogli otrzymywać wódkę w filiżankach.

Tymczasem wszystkie butelki zniknąć musiały z wystaw, z szaf i z bufetów i powędrowały do prywatnych mieszkań i piwnic.

Ciekawa rzecz, jak długo Pruszków wytrzyma bez alkoholu?

Sowiety a pakt Kelloga.

PARYŻ, 1. 1. (wł.) Pertinax, omawiając w »Echo de Paris« propozycję sowietów podpisania paktu Kelloga przez Polskę i Rosję, twierdzi, że Sowiety chciałyby w ten sposób zaszachować Polskę, by ta pozostała bierną w razie napadu sowietów na Łotwę, Estonję, Finlandję lub Rumunję. Sowiety wiedzą jednak, że Polska paktu takiego nie podpisze i spodziewają się, że pacyfiści wyzyskają fakt tak w Stanach Zjednoczonych na niekorzyść Polski, wskazując na pokojowe dążenia sowietów i przeciwstawiając tym dążeniom wojowniczy nastrój Polski.

Ponad 13 tysięcy filozofów,

a zaledwie 166 mierników

wychowują wyższe uczelnie polskie.

W ub. roku akademickim liczba słuchaczy na poszczególnych wydziałach wyższych uczelni w Polsce przedstawia się w przybliżeniu w sposób następujący:

Teologia 895 słuchaczy, wydział prawa i nauk polit. 9062, medycyna 3812, farmaceutyka 622, weterynarja 700, dentystyka 410, filozofja 13349, rolnictwo 1524, komunikacja i inż. 1747, architektura 760, mechanika i elektrotechnika 1793, chemja 922, miernictwo 166, górnictwo i hutnictwo 493, sztuki piękne 504, nauki handlowe 1672. (Cyfry obejmują wszystkie uczelnie państwowe oraz specjalne W. S. H. w Warszawie i szkołę handlu zagranicznego we Lwowie).

Jak z powyższego zestawienia wynika największe powodzenie na wyższych uczelniach ma wydział filozoficzny, we wszystkich swych odmianach (historja, polonistyka, fizjologja itd.), najmniej zaś amatorów znajduje miernictwo. Jako wydział jednolity najwięcej słuchaczy posiada na uczelniach wyższych prawo, bo obejmuje przeszło 9000 słuchaczy

Mord polityczny w Serbji.

BIAŁOGROD, 1. 1. (wł) W Pristynie 2 nieznanych osobników zamordowało przywódcę partji demokratycznej Jussupa Achmeda. Morderstwo to wywołało ogromne wzburzenie gdyż już drugi członek tej partji pada ofiarą morderców.

Chłop rosyjski pozbawiony ziemi.

Urzędowe potwierdzenie tego zarządzenia w Rosji.

Przypuszczenie, że ruchy chłopskie w Rosji mają swe źródło w pozbawieniu ich ziemi, sprawdziło się. Oto «Izwiestja» przytaczają rozporządzenie rządu sowieckiego, odbierającego chłopu każdy, najmniejszy nawet skrawek ziemi. Chłop milczał nawet wtedy, kiedy wydzierano mu ostatni kęs chleba z gardła, ale kiedy zrozumiał, że rozporządzenie stal'nowskie pozbawia go własności, a więc uderzono w najczulszą stronę chłopskiej duszy — zareagował.

Równocześnie z jękiem rozpaczy, w poczuciu niesłychanej krzywdy, chłopstwo widząc beznadziejność swojego położenia, zaczęło się zbierać, jednoczyć i drogą buntu także orężnego dochodzić praw swojej własności. Oczywiście — jak wiadomo — rząd rosyjski tłumi i topi w morzu krwi cały ten ruch, który jeszcze więcej sytuację zaostrza i nietylko oddziaływa na własny teren ale zyskuje sobie strasznych, nieustępliwych wrogów wśród ludności na terenie Polski, która jest świadkiem sowieckich represyi. Chłop ten stał się fanatycznym wrogiem bolszewickich metod i całego bolszewickiego ustroju.

Lepsza śmierć niż 60-letni mąż.

Powiesiła się na widok trupa córki.

LUBLIN, 1.1. W Białej Podlaskiej pozbawiła się życia 20 letnia Łaja Birkstein. Gdy matka jej wróciła z miasta do domu, zastała córkę wiszącą na haku, wbitym w sufit. Widok ten tak podziałał na matkę, że zawiesiwszy sznur na oknie, powiesiła się na nim. Na szczęście zauważyli to sąsiedzi i odcieli desperatkę, poczem przywrócono ją do życia.

Jak się okazało, rozpaczliwy krok Birksteinówny spowodowany był niechęcią poślubienia bogatego 60-letniego narzeczonego, którego wyszukali jej rodzice.

Król spał dobrze.

LONDYN, 1.1 (wł.) Biuletyn wydany dziś w południe głosi, że król spędził noc dobrze i że stan ogólny i miejscowy pozostaje bez zmiany.

P. I. M. przepowiada

pochmurno, miejscami opady śnieżne, po południu częściowe przejaśnienie.

Zamach bombowy na Bank Polski na Śląsku

Nowa zbrodnia hakatystów.

BYTOM, 1.1. (wł.) Na nowoutworzony w Oleśnie polski bank ludowy, którego poświęcenie miało nastąpić jutro, niemieckie bojówki nacjonalistyczne dokonały ubiegłej nocy zamachu bombowego.

Bomba ekrazytowa, wrzucona do wnętrza parterowego lokalu, zniszczyła całkowicie urządzenie, demolując również ściany. Rezultat wielomiesięcznych zabiegów ludności polskiej nad utworzeniem własnej instytucji finansowej obrócony został w niwecz.

O współżycie starszego społeczeństwa z młodzieżą akademicką.

Co roku dowiadujemy się ze sprawozdań akademickich kół zagłębian, iż zrealizowanie postulatu współżycia starszego społeczeństwa z młodzieżą akademicką na terenie Zagłębia Dąbrowskiego napotyka na wielkie trudności ze strony właśnie starszego społeczeństwa.

Młodzież akademicka wszelkiemi sposobami zawsze stara się wejść w kontakt z tem społeczeństwem, lecz—co z przykrością trzeba zaznaczyć — spotyka się na każdym kroku z dziwną i niezrozumiałą nam obojętnością. Jakiekolwiek po[illegible]nania nasze nie udają się [illegible], gdyż starsze społeczeństwo zamiast nam pomóc, dać jakąś radę, wycofuje się, traktuje nas po macoszemu.

I więcej nam przykro, że specjalnie takie stosunki panują tu, w Zagłębiu, że gdzieindziej wita się polskiego akademika z otwartą duszą i szczerem sercem. Jest aż nazbyt wiele przykładów, że społeczeństwo Zagłębia zbyt mało interesuje się młodzieżą akademicką. Podobno istnieje koło przyjaciół akademika na terenie Zagłębia, ale co robi, jaką przejawia działalność, tego się nie widzi.

A przecież nam w bardzo wielu wypadkach potrzeba pomocy, rady i nauk, tych, którzy kierują dziś Rzplitą na najdalszych jej odcinkach. My mamy niespożyte siły i energję, które przy każdej okazji dajemy dla dobra państwa, społeczeństwa i samym sobie.

Potrzeba nam jednak na tym terenie, gdzie sami jeszcze nie dość mamy doświadczenia, światłego kierownictwa.

Nie należy przecież zapominać, że akademicy z Zagłębia, jako środka może najbiedniejszego, żyją w specjalnie trudnych warunkach życiowych i śmiem twierdzić, że około 80 proc. poza nauką musi zarabiać na życie. I nam specjalnie w czasie, gdy przybywamy do stron rodzinnych, więcej niż innym kolegom potrzeba pomocy, ciepłego i serdecznego stosunku.

Dziś społeczeństwo niejako pogardza tym biednym akademikiem, który już nieraz dał dowód, że na każde wezwanie gotów rzucić ławy szkolne i pójść bronić każdej piędzi ziemi polskiej, że przy każdej akcji społecznej wykazuje maximum wysiłków w celu zrealizowania poczynań.

Niechże starsi zmienią się w stosunku do nas, niech zwrócą się do nas z cieplejszem sercem, niech zajmą się trochę i nami. Wszelka pomoc i rada, które otrzyma przyszła elita społeczeństwa, nie pozostanie bez wpływu na przyszły rozwój społeczeństwa.

Wszak my kiedyś ujmiemy ster Rzplitej, by poprowadzić Ją ku świetniejszej przyszłości. A jak i d[illegible] ster skierujemy, to w w[illegible]kiej części będzie to zasługą dzisiejszego starszego społeczeństwa i tych wszystkich, którzy, szczerze nam oddani, pomogą nam dokończyć swe studja.

Akademik.

Sp. dr. Bronisław Zieleniewski

Wczoraj w godzinach popołudniowych złożono na wieczny spoczynek zwłoki ś. p. dra Bronisława Zieleniewskiego.

S. p. dr. Zieleniewski urodził się w d. 7 grudnia 1867 r. w Lublinie ziemi radomskiej. Po ukończeniu gimnazjum w Radomiu i uniwersytetu w Warszawie, dr. Zieleniewski pracował początkowo na klinikach w Berlinie. następnie prowadził walkę z cholerą w Lubelszczyźnie, poczem przeniósł się do Warszawy, gdzie ordynował w szpitalu Przemienienia Pańskiego na Pradze.

Do Zagłębia dr. Zieleniewski przybył w r. 1794 i rozpoczął praktykę, jako lekarz kolejowy, prowadząc jednocześnie ambulatorium w Milowicach. W roku 1913 dr. Zieleniewski obejmuje szpital na Pogoni i na tem stanowisku trwa do końca swego pracowitego żywota.

Poza pracą zawodową, ś. p. dr. Zieleniewski gorliwie zajmował się sprawami społecznemi, poświęcając im cały czas, jaki mu pozostawał na odpoczynek. Zmarły przez szereg lat piastował mandat radnego i był członkiem, a następnie prezesem rady szkolnej miejskiej w ciągu 6 lat, w czasie najtrudniejszym, bo w okresie organizowania się szkolnictwa polskiego.

Sp. dr. Bronisław Zieleniewski cieszył się też sympatją i szacunkiem społeczeństwa, przejętego prawdziwym żalem na wieść o zgonie tego lekarza obywatela, jakich, niestety, coraz mniej widzimy w Zagłębiu.

Cześć Jego zacnej pamięci!

(s).

Głosy czytelników.

Braki komunikacji w Sosnowcu.

Z przykrością trzeba zaznaczyć, iż niektóre przedmieścia Sosnowca, jak Sielec, Katarzyna, Konstantynów i Srodula pozbawione są zupełnie jakiejkolwiek komunikacji z miastem.

W słotny dzień trudno dotrzeć do miasta, brnąc w kałużach błota.

A przecież możnaby skierować kilka autobusów z Sosnowca do Będzina poprzez wyżej wymienione miejscowości

I śmiem przypuszczać, że właściciele autobusów, które jeżdżą przez Pogoń, zarobiliby więcej, kierując swe wozy na Sielec.

Może miarodajne czynniki rozpatrzą tę sprawę i uczynią zadość prośbie mieszkańców upośledzonych okolic.

Mieszkaniec Konstantynowa.

Kto zamordował?

56.

— Wyjaśnienia jego były tak niejasne, że muszę wpierw zasięgnąć bliższych szczegółów, zanim będę mógł panu na to odpowiedzieć. Dał mi zaledwie wskazówkę.

— Żałuję, iż dziś już nie możesz się pan jaśniej tłumaczyć — przerwał p. Gryce. — I przyznaję, że się obawiam pozostawiać pana własnym jego siłom. Nie jesteś pan wdrożony do spraw takich, stracisz na nie czas bezużytecznie i gotów jesteś wejść na trop fałszywy i zużyć siły ku pozyskaniu nic nie znaczących szczegółów.

— Powinieneś pan był to rozważyć, zanim mnie do współdziałania przypuściłeś.

— Czy chcesz pan koniecznie działać na własną rękę?

— Panie Gryce — odparłem — p. Clavering, o ile wiem, jest gentelmanem bez zarzutu. Nie pojmuję doprawdy, dlaczego pan mnie na trop jego wprowadziłeś, lecz idąc po tym tropie, natrafiłem na kilka faktów, które wyjaśnić należy.

— Dobrze. Pan sam o tem możesz sądzić najlepiej, lecz tymczasem dnie upływają za dniami, a nie posuwamy się ani o krok naprzód. Publiczność zaczyna się już niecierpliwić.

— Wiem, i dlatego to zwracam się do pana z prośbą, abyś mi udzielił potrzebnych wskazówek. Jedno z dwojga: albo pan znasz pewne okoliczności, tyczące się tego człowieka, okoliczności, które ja wiedzieć powinienem i muszę; lub też postępowanie pańskie wobec niego niema racji bytu. Otóż, mówiąc bez ogródek: czy zechcesz mnie pan w te okoliczności wtajemniczyć, jednem słowem, powiedzieć mi wszystko, co pan wiesz o p. Clavering, nie żądając odemnie, abym się panu w ten sam sposób wywzajemnił.

— Wymagasz pan zbyt wiele od detektywa.

— Rozumiem to; w innych warunkach, nie żądałbym podobnego zaufania, lecz obecnie, bez pańskich objaśnień, nic zgoła przedsięwziąć nie mogę. Bądź co bądź...

— Słówko jeszcze. Czy p. Clavering nie jest kochankiem jednej z panien Leavenworth?

Choć wszelkiemi sposobami pragnąłem ukryć przed p. Gryce moje podejrzenia, przy tych słowach twarz moja oblała się mimowolnym rumieńcem.

— Byłem tego pewien—oświadczył p. Gryce, biorąc mój rumieniec za przytwierdzenie. — Ponieważ nie jest ani krewnym, ani przyjacielem, zajmuje więc niewątpliwie w rodzinie Leavenworth takie stanowisko.

— Nie pojmuję, dlaczego wyciągasz pan wnioski podobne — odparłem. — P. Clavering, jest cudzoziemcem, niedawno do Ameryki przybył i nie miał nawet czasu pozyskać serca jednej z panien Leavenworth.

— Nie pierwszy to raz p. Clavering bawi w New-Yorku. Był tu już przed rokiem.

— Pan wiesz o tem?

— Wiem.

— I cóż panu więcej wiadomo? Czyż podobna, abyś mi pan dał gonić za wskazówkami, z największym trudem zdobywać informacje, które są panu znane? Błagam cię, panie Gryce, powiedz mi wszystko, com wiedzieć powinien. Nie pożałujesz pan tego. Nie mam egoistycznych widoków na względzie. Jeśli dokonam tego, co sobie zamierzyłem, cała sława spadnie na pana. Jeśli mi się nie uda, to przyjmę na siebie całą odpowiedzialność.

— A co do nagrody? — zapytał.

— Jedyną moją i największą nagrodą będzie mi ocalenie kobiety niewinnej.

Zadowolniło go to widocznie. Przybrał odrazu ton poufny

— A więc dobrze. Co pan chcesz wiedzieć? - - zapytał.

— Chciałbym najprzód, abyś mi pan objaśnił, dlaczego zacząłeś go podejrzewać? Co pana wprowadziło na domysł, że gentelman, zajmujący takie stanowisko, społeczne, może być wplątany w sprawę podobną?

— Pytania takiego zadawaćbyś mi pan nie powinien.

— A to czemu?

— Dlatego poprostu, że mogłeś pan na nie odpowiedzieć, zanim ja byłem w możności to uczynić.

— Co pan przez to rozumiesz?

— Czy pan zapomniałeś o liście, który miss Mary Leavenworth wrzuciła w oczach pańskich do skrzynki pocztowej, gdyś ją odwoził do jej przyjaciółki ng 37-ą ulicę?

— W pierwszym dniu śledztwa?

— Tak.

— Pamiętam, ale...

— Nie przyszło panu na myśl spojrzeć na adres listu zanim go do skrzynki wrzucono?

— Nie miałem na to czasu ani też prawa.

— Wszak miss Mary pisała ten list w pańskiej obecności,

— Tak.

c. d. n.

Ciekawa afera wekslowa.

Kto właściwie podpisał weksel.

Franciszek Michalik, zamieszkały w Zagórzu, od dłuższego czasu przemyśliwał nad tem, jakby tu w prędki, a łatwy sposób zdobyć trochę gotówki.

Myślał, myślał, aż wymyślił.

Kupił blankiet wekslowy na 300 zł. i sfałszował dwa podpisy: Jana Federowicza, zamieszkałego w Sosnowcu (Karpacka 1), i właściciela cegielni w Niemcach Franciszka Michalskiego, którego pieczątkę niewiadomo dotychczas, jaką drogą [illegible] odbił na wekslu.

Z wekslem tym Michalik udał się do biura inkasowego niejakiego Zientary w Dąbrowie, (Piłsudskiego 15) i chciał weksel zdyskontować za 250 zł.

Urzędniczka, załatwiająca Michalika, zażądała jego własnego podpisu, wtedy podpisał weksel nazwiskiem Władysław Cześniak.

Wszystkoby się było dobrze skończyło i oszust dostałby pieniądze, gdyby nie ciekawość urzędniczki, która zapytała się Federowicza, czy weksel na sumę 300 zł. wystawiał.

Oczywiście, że wiadomość, o znajdującym się w biurze inkasowym wekslu, Federowicz przyjął z wielkiem zdziwieniem, oświadczając, że nietylko tego, lecz w ostatnich czasach, żadnych wogóle weksli nie wystawiał.

O powyższym wypadku zameldowano policii, która rozpoczęła energiczne dochodzenia.

Wezwano wszystkie osoby, zamieszane w tę aferę.

Federowicz i Michalski, stanowczo oświadczyli, że podpisy na wekslu są sfałszowane.

Michalik natomiast, uporczywie zeznaje, że on wekslu nie wystawiał.

Niewiadomo, komu teraz wierzyć.

Faktem jednakże jest, że zeznanie urzędniczki u której Michalik dyskontował weksel, grubo obciąża Michalika.

Nowy rodzaj oszustwa.

Ponabierał ludzi i znikł, jak kamfora.

Przed kilkoma miesiącami, po wsi Mierzęcice i okolicznych osiedlach (powiat zawiercki) kręcił się mieszkaniec Zagórza Władysław Kucharski Szosowa 36), który podając się za urzędnika z powiatu, spisywał wszystkich tych, którzy w kasach rosyjskich pozostawiali swoje oszczędności.

Kiedy zaciekawieni mieszkańcy, zapytywali się pana »urzędnika«, na co mu jest potrzebny podobny spis, wtedy ten odpowiadał, że państwo rosyjskie chce uregulować z Polską wsystkie długi, a ponieważ do długów, jakie Rosja winna Polsce, zaliczają się i długi, pozostawione przez licznych polaków w kasach rosyjskich, przeto i te długi też będą spłacone.

Wiadomość ta rozniosła się błyskawicznie po całej okolicy.

Ktokolwiek miał jakąś sume, pozostawioną w kasie rosyjskiej, cieszył się w duchu, że teraz będzie mógł ze wszystkiemi procentami — bo tak zapewniał pan urzędnik — odebrać.

Chętnie też mieszkańcy Mierzęcina i okolic, przyjmowali w swych domach zwiastuna dobrej wiadomości.

Każdy, kto został wciągnięty na listę, musiał składać na ręce pana »urzędnika« tytułem opłaty za »metrykę« po 2 zł.

Ludziska, nie przypuszczając nic złego, zresztą suma niewielka, więc podejrzeń żadnych być nie mogło, dawali chętnie po dwa zł., prosząc pana urzędnika, by postarał się przyśpieszyć odbiór pieniędzy.

Będąc w domu Elżbiety Barańskiej, we wsi Smalnik, podczas zapisywania jej na listę kandydatów do odebrania pieniędzy, skradł 10 zł.

Minęło kilka tygodni i mieszkańcy Mierzęcina i okolic, napróżno oczekiwali wiadomości o swych oszczędnościach.

Doszło to wszystko do uszu policji, która rozpoczęła poszukiwania do dziś jednakże bez rezultatu.

Oszust musiał się przenieść na inny teren, gdzie zapewne dalej uprawia swój niecny proceder.

Przepowiednie pogody na rok 1929.

Styczeń będzie umiarkowanie chłodny, dość mokry, mglisty z silnemi wiatrami i burzami. Dla sportów zimowych nie będzie sprzyjającym. Narciarze będą musieli udawać się wysoko w góry.

Luty będzie miał pogodę nadzwyczaj zmienną o wysokiej temperaturze. Częste wiatry dość silne, wilgoć i pochmurne niebo.

Marzec odznacza sie również, zgodnie ze swą tradycją pogodą zmienną, burzliwą, ale nie nazbyt wielkim chłodem. Dość silne zachmurzenie i skłonności do śnieżyc.

Kwiecień da nam kilka dni bardzo pięknych, ale wiele wiatru i dość niepewną pogodę. Temperatura będzie wzrastać normalnie.

Maj cechować będzie ciepła pogoda, przyjemne wiatry. W tym miesiącu opady będą minimalne.

Czerwiec w połowie będzie pięknym, ale od 18 do 22 będzie chłodno.

Lipiec, obok września będzie najpiękniejszym miesiącem lata. Stosunkowo mało burz, trochę wietrznie dość ciepło, przez kilka dni upały.

Sierpień przyniesie znów skłonności do burz, silnych wiatrów pomimo to wiele pięknych upalnych dni, rzadkie zachmurzenie nieba.

Wrzesień, zupełnie jak w lipcu.

Październik suchy, dość nawet gorący miesiąc, atoli z wiatrami.

Listopad. Znaczny spadek temperatury, typowy miesiąc jesienny, wiele opadów, silne wiatry i burze.

Grudzień będzie mroźnym, śnieżnym, przy umiarkowanej temperaturze kilka stopni poniżej 0°.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Styczeń 2 Sroda

Dziś: Makarego
Jutro: Daniela
Wschód słońca 7.45
Zachód „ 3.36

RADJO.

KATOWICE.

Sroda 2 — stycznia.

15.45 Komunikaty polskiego zw. zrzeszeń gosp. woj. śl.
16,— Koncert z płyt gramofonowych.
16,55 Komunikat dyr. poczt i telegr.
17,10 Pogadanka z działu: „Ogrodnik
17,35 Wykład historji Polski.
18.— Transm. z Warszawy.
19,— Rozmaitości.
19.25 Pogadanka z działu: „Gospodyni śląska“.
19,56 Sygnał czasu z obserwatorjum warszawskiego.
20.— Odczyt z cyklu: „Szkice z niwy polskiej Sląska“.
20,30 Koncert wieczorny z Warszawy.
22,— Transmisja komunikatu lotniczo-meteor. i PAT. z Warszawy.
22,— Transmisja muzyki lekkiej.

Uroczyste poświęcenie i otwarcie kina „Wawel“ w Sosnowcu. Wczoraj odbyło się uroczyste poświęcenie i otwarcie nowowybudowanego kina »Wawel« w Sosnowcu.

O godzinie 9 rano, w kościele parafjalnym została odprawiona przez ks. Gołaszewskiego msza święta, poczem przy udziale przedstawicieli miejscowego kupiectwa, rzemieślników i licznie zebranej publiczności, dokonano poświęcenia kina.

Poza codziennem wyświetlaniem obrazów sala kina, która pomieścić może 400 osób, będzie wynajmowana na odczyty, koncerty it.p.

Właścicielami nowego kina są pp: Dusza i Rakowski.

Nowopowstałej placówce polskiej życzymy jaknajlepszego powodzenia.

Sylwester w Zagłębiu. Z dużym tupetem i wesoło żegnano w Zagłębiu stary rok. Bez wyjątku wszystkie lokale były przepełnione. Obok czystej siwuchy lał się również i szampan. Policja też miała trochę więcej niż zazwyczaj zajęcia. Ale cóż robić, tak się już utarło.

Sylwester ma swoją tradycję.

Spacer obłąkanego. Wczoraj o godzinie 2 po południu w Sosnowcu jakić w średnim wieku mężczyzna, o twarzy wybladłej, drżący od zimna kroczył tylko w bieliźnie od strony ulicy Wawel na 3-go Maja w stronę dworca.

Przechodnie z przerażeniem omijali obłąkanego. Dopiero przy dworcu kolejowym zaopiekował się nieszczęśliwcem policjant, odprowadzając go do komisarjatu.

W komisarjacie stwierdzono, że jestto Władysław Grudzień, który uciekł ze szpitala, znajdującego się w miejskich barakach, ponieważ »chcą go tam otruć«. Przy obłąkanym znaleziono za koszulą zawiniętą w chusteczkę książkę do nabożeństwa i dowody osobiste.

Po skomunikowaniu się policji ze szpitalem chorego zpowrotem odesłano do baraków.

Tragiczny wypadek. Onegdaj na kopalni »Halina« w Niwce miał miejsce tragiczny wypadek, który pociągnął za sobą śmierć młodego robotnika.

Mianowicie 26-letni robotnik tej kopalni Jan Chwirust, podczas podnoszenia z ziemi stempla poślizgnął się tak nieszczęśliwie, że upadł i doznał pęknięcia czaszki.

Przewieziony do ambulatorjum, nieszczęśliwy, nie odzyskawszy przytomności, życie zakończył.

Pożar. Onegdaj o godzinie 5 rano, we wsi Myszkowice, gm. Ożarowice wybuchł pożar w zabudowaniach Jana Dobisza, Pastwą pożaru padła stodoła wraz ze zbożem. Straty wynoszą 5 tys. zł.

Sledztwo prowadzi policia, gdyż zachodzi tu podejrzenie podpalenia.

Kradzieże w Sosnowcu. Teofilowi Ziembie, z garażu przy ul. Teatralnej w Sosnowcu, skradziono koło od samochodu i różne narzędzia, wartości 750 zł.

Julianowi Ingsterowi, Jasna 2, skradziono pasy skórzane, wartości 291 zł.

Humorystyka.

Też podwyżka.

— Pracuję u pana dyrektora od lat dziesięciu, orzę za trzech, to też muszę prosić o podwyżkę.

— Podwyżki panu dać nie mogę, lecz niech mi pan wymieni tych, za których pan pracuje, a obu razem wydalę.

— Tatusiu? Jaka jest różnica między oszczędnością a skąpstwem?

— Zaraz ci to wytłomaczę. O ile ja zmniejszam swoje wydatki, mamusia nazywa to »oszczędnością«— skoro obcinam wydatki mamusi, to wtenczas to się nazywa »skąpstwo«

*

Podczas procesu, kucharz, któremu za zmiażdżony mały palec przyznano odszkodowanie w sumie 25 tys. franków, wyraża swoje niezadowolenie.

Zdziwiony sędzia zwraca się doń z następującem zapytaniem: — Przecież otrzymaliście królewskie wynagrodzenie — powinniście być zadowoleni.

— Panie sędzio! Niech pan sędzia weżmie pod uwagę, że moje życie jest złamane! Jestem przecież kucharzem.. Tym małym palcem próbowałem smaku potraw. Co ja teraz pocznę?

Męska logika.

— Jakto! Wracasz z knajpy o trzeciej rano i jeszcze się śmiejesz?

— Ależ aniołku! Nie masz racji gniewać się na mnie. Mówiłem ci przecież, że wrócę wcześnie — a chyba trzecia rano to nie jest późna godzina — hę?

W epoce pojedynków.

— Panie Iko. Pan jest złodziej! szubrawiec! bandyta!! Jutro będę się bić z panem.

Pan Iko z olimpijskim spokojem: — Ja, proszę pana, biję się tylko, gdy jestem rozzłoszczony, a tymczasem pańskie słowa wcale mnie nie wytrąciły z równowagi.

*

(On) — Ukochana, nie mów narazie nikomu o naszych zaręczynach.

(Ona). — Ani myślę. Ale tej małpie Felce muszę się przyznać. Wyobraż sobie, że nie dalej, jak wczoraj mówiła mi, że niema na świecie takiego durnia, któryby dał się nabrać na małżeństwo ze mną.

Dziwak.

— Z tego Karola to dobry gagatek; całe noce spędza poza domem.

— A czy jest żonaty.

— Nie.

— To rzeczywiście dziwne, że nie nocuje w domu...

Oszczędny małżonek.

Ona: — Który kapelusz podoba ci się najwięcej?

On: — Ten, który masz na głowie.

Dobra rada.

W pewnem towarzystwie strasznie wydekoltowana dama odzywa się do profesora medycyny:

— Panie profesorze, zdaje mi się, że jestem zaziębiona.

— A to niech się pani czemprędzej ubierze i położy do łóżka.

Życie to sen.

— Pomyśl pan sobie, dzisiejszej nocy śniło mi się, że pan pożyczył mi sto złotych!

— Co? Sto złotych? Ja nie jestem przecież krezusem! Zwróć mi pan natychmiast pieniądze!

Z radości.

— Cóż u licha? Widziałem najwyraźniej, że po moim strzale zając wywrócił koziołka...

— To z radości, że nie został trafiony.

Zawiadomienie.

Magistrat miasta Sosnowca zawiadamia, że miejski podatek inwestycyjny na 1928/29 r. oznaczony na przesłanych w swoim czasie nakazach na podatek od lokali i na podatek od nieruchomości, został zatwierdzony przez Minister. Spraw Wewnętrznych 19.XI 1928 r. N. 3490/2/28. Termin płatności wszystkich 4-ch rat — w styczniu 1929 r.

Vice Prezydent
K. Jarža.

Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, ul. Teatralna tel. 4-94